GŁOS NARODU

NR. 369. — ROK XXVI. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 1. SIERPNIA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Polska i Ameryka.

Rocznica Konstytucyi Trzeciego Maja, obchodzona uroczyście przez Polaków chicagowskich, dała asumpt do wielkich manifestacyj na rzecz Polski, w których uczestniczyli wybitni Amerykanie. Jak donosi „dziennik Chicagowski“, uroczystość rozpoczęła się od pochodu, urządzonego przez stowarzyszenia polskie do pomnika Kościuszki w parku Humboldta. Po raz pierwszy skupiły się w jedną całość wszystkie związki i stowarzyszenia polskie, gromadząc pod swymi sztandarami przeszło 75.000 osób. Pochód trwał dwie godziny. Pod pomnikiem Kościuszki ustawiono estradę, na której zasiedli między innymi: zastępca burmistrza miasta p. Miller, znany przyjaciel Polaków senator Kern, senator Hitchcock z Nebraski i wielu innych wybitnych Amerykanów. W pochodzie niesiono sztandary polskie i amerykańskie, które chyliły się przed posągiem bohatera dwóch światów. Widok był imponujący.

Gdy defilada była skończona, przewodniczący obchodu, p. Heliński, zaprosił na estradę mowców. Pierwszy przemówił, po zagajeniu, zastępca burmistrza miasta Miller, witając obecnych, jako obywateli amerykańskich. Sędzia Jarecki przedstawił historyę Konstytucyi, wiążąc ją z etapami dziejów Ameryki jako moment historyczny. Sędzia Olson, przedstawiając zasługi Kościuszki, adw. Piotrowski opisywał nieszczęścia wojenne Polski, które zachował w pamięci z autopsyi, bawiąc w r. 1915 w Polsce.

Następnie zabrał głos senator Kern. Mówił przez pół godziny, słuchany z najwyższem napięciem. Oddawszy hołd Kościuszce, podał informacye następujące:

Ameryka zamierza dalej starać się o dopomożenie zniszczonej Polsce. Rokowania dyplomatyczne w tej sprawie toczą się dalej. Widoki dla wolnej i niepodległej Polski są obecnie jaśniejsze, niż kiedykolwiek. Podał następnie do wiadomości senator Kern, że na waszyngtońskim zjeździe Ligi przymusowego zachowania pokoju przemawiał prezydent Wilson, określając konieczne warunki pokoju. Jednym z nich jest to, aby wszystkie narody uzyskały prawo [illegible]. Senator zapewnił, że gdy przyjdzie czas stosowny, Stany Zjednoczone będą domagały się, aby kraje takie jak Polska, otrzymały niezawisłość — i odczytał dosłownie odnośny ustęp z mowy prez. Wilsona. Wyliczywszy zasługi, jakie Polska położyła dla Europy, chrześcijaństwa i cywilizacyi, przypomniał to, co Kościuszko działał dla Ameryki i zakończył wezwaniem do zgody i jedności.

Zgromadzeni odśpiewali „Star spangled Banner“, oraz „Boże coś Polskę“, a oddziały ochotnicze polskie dały trzy salwy karabinowe na cześć Kościuszki. Na tem zakończyła się uroczystość w parku.

Wieczorem odbył się bankiet w sali „Auditorium“. Przybyło wiele wybitnych osobistości amerykańskich, między innemi pięciu sędziów, przychylnych sprawie polskiej. Rozpoczęto modlitwę, którą odmówił po polsku X. arcybiskup Weber. Odczytano depesze od senatora Smitha, prezesa uniwersytetu chicagowskiego Judsona, sędziego Browna, Paderewskiego i prezydenta Wilsona. Ta ostatnia depesza brzmiała:

Z wielkiem zainteresowaniem dowiedziałem się o programie uroczystości jutrzejszej. Przesyłam powinszowania i serdeczne życzenia komitetowi i wszystkim obecnym.

Następnie zabrał głos senator Hitchcock z Nebraski. Przypomniawszy zasługi Kościuszki, Pułaskiego, Niemcewicza około wolności i niepodległości Ameryki, określił stan rokowań w sprawie pomocy Stanów dla Polski. Ofiarność prywatna dla Belgii jest znaczną, nie jest taką dla Polski. W dodatku mnożą się trudności z dowozem środków spożywczych, stawiane przez mocarstwa wojujące. Doszedłem do przekonania — mówił p. Hitchcock, że konieczną jest pomoc urzędowa ze strony rządu amerykańskiego. Przedstawiłem w senacie wniosek, aby przyznać na ten cel dwa miliony dolarów i przeznaczyć do przewozu okręt marynarki naszej. Oczywiście musiało to spotkać się z krytyką, która wszakże nie jest słuszna. Prawda, że dotychczas nigdy nie używano pieniędzy podatkowych na takie cele, prawda, że trudności międzynarodowe w sprawie dowozu nie zostały przezwyciężone, lecz także prawda, że nigdy jeszcze nie było wojny takiej, jak obecna, i nigdy żaden kraj nie uległ tak niewinnie zniszczeniu, jak Polska — kraj, którego naród tak ofiarnie i bezinteresownie dopomagał Stanom Zjednoczonym. Uczucia Polaków w r. 1776, zasługi Kościuszki i krew Pułaskiego domagają się od narodu naszego równie niezwykłych oznak sympatyi. Skoro wyznacza się pieniądze publiczne na pomniki dla naszych bohaterów i dobroczyńców, to dlaczego nie miałoby się złożyć narodowi polskiemu dla wdzięczności? Byłby to pomnik trwalszy niż z granitu, piękniejszy niż z marmuru!

Przemawiali jeszcze dalej X. arcybiskup Mundelein, senator Lewi, oraz profesor uniwersytetu chicagowskiego Graham Lewis. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ zakończono podniosłą uroczystość.

Senator Kern wspomniał o przemówieniu prezydenta Wilsona na waszyngtońskiem posiedzeniu Ligi pokoju. Zarząd Polskiej Rady Narodowej wysłał do prezydenta depeszę dziękczynną następującej treści:

W sobotniem przemówieniu Pańskiem do Ligi Pokoju wyraziłeś się Pan, iż jesteś skłonny do działania, jako pośrednik w podaniu inicyatywy do akcyi pokojowej wśród narodów, obecnie we wojnie będących. Zaznaczyłeś Pan przytem, że w przyszłości narody rządzić się muszą podług tych samych wzniosłych praw i kodeksu honorowego, jakiego wymagamy od poszczególnych jednostek. Zaznaczyłeś Pan ponownie, iż mniejsze państwa świata mają prawo do takiego samego poszanowania niepodległości i terytoryalnej nienaruszalności, jakiego oczekują i domagają się dla siebie wielkie mocarstwa. Obecnie jest Polska jednym z takich mniejszych narodów, dążących do niepodległości. Jej żywotność — znana, jej kultura również.

Wspomniał Pan, iż Tomasz Comobell był założycielem Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie, którego celem była propaganda sprawy polskiej w Anglii, a nadto wspieranie wydatne mnogich polskich wygnańców, wypędzonych z ojczyzny. Wstąpiłeś Pan w jego ślady, mówiąc ze strony Ameryki w sprawie mniejszych narodowości — w sprawie Polski. A kiedy Pan przemawiasz, cały świat słucha, bo Ameryka — jak nasz pisarz Sienkiewicz powiada słusznie — jest sumieniem świata.

Polska Rada Narodowa w Ameryce pragnie niniejszem wyrazić, Panie Prezydencie, głęboką wdzięczność i zobowiązanie — Panu, wielkiemu przyjacielowi Polski w kraju tutejszym. Polacy są przekonani, iż Pan — jako pośrednik w pracy około przyszłego Pokojowego Kongresu — będziesz przemawiał w interesie ludzkości i żądał, by wymierzono sprawiedliwość Polsce, wolność jej dano i niepodległość i jej narodowe idee ubezpieczono.

Depeszę powyższą podpisał zarząd Ligi Narodowej, adresując ją do Waszyngtonu. Odpowiedzi prezydenta Wisłona nie podają jeszcze dzienniki.

Nowy pomysł.

Na łamach „Berliner Tageblatt'u“, na miejscu naczelnem i wybitnym drukiem ukazał się wywód byłego ambasadora hr. Montsa, o kwestyi polskiej. Został on powtórzony w „Pester Lloydzie“. Hr. Monts zaznacza, że prosili go o wypowiedzenie się „polscy patryoci germanofilscy, wskazując na oświadczenia kanclerza Rzeszy, oraz hr. Andrassy'ego, dra Grabowskiego i innych“. Uczynił temu życzeniu zadość były ambasador i przedstawił swe poglądy, podkreślając z naciskiem, że „nie stoi za nim nikt, jako sufler i że pomysły jego należy oceniać wyłącznie jako idee człowieka prywatnego, który stoi zdala od wszelkiej czynnej polityki“.

Zaznaczywszy, iż kwestya polska od r. 1864 nie zajmowała gabinetów i wynurzyła się dopiero w czasie obecnej wojny, stwierdza hr. Monts, że „sprzymierzeni toczą ciężki bój nie za odbudowanie Polski, lecz dla uchronienia samych siebie“, więc „gdy chlubny pokój, taki, jakiego spodziewa się każdy Niemiec, Austryak i Węgier, przesunie kamienie graniczne państwa moskiewskiego trwale na wschód, wówczas logicznem i słusznem będzie, aby, przy organizowaniu terenów zabranych, zwycięzcy uwzględniali przedewszystkiem i w pierwszej linii swe własne interesy“.

Więc przedewszystkiem regulacya granic. Podczas gdy Berlin znajduje się w niebezpiecznem sąsiedztwie granicy rosyjskiej, gdy na Śląsku dopiero Odra stanowi dobrą linię obronną, zaś Prusy wschodnie są zupełnie otwarte, a na dalszej nizinie niemieckiej mało jest pozycyj, któreby dały się utrzymać przeciw przemocy, — stosunki terenowe są dla Austro-Węgier znacznie korzystniejsze. Karpaty leżą wałem przed jądrem monarchii, a nawet w prowincyi granicznej, jaką jest Galicya, szereg rzek daje odcinki obronne. Wspólnem jest wszakże dla obu państw niebezpieczeństwo, jakiem grozi wysunięty w ich tereny bastyon Kongresówki. Że zaś Galicya, Prusy wschodnie, a także Królestwo ucierpiały srodze od wojsk rosyjskich, przeto „ludność Kongresówki zgodzi się z mieszkańcami naszych prowincyj granicznych w tem, że podobne okropności powtarzać się nie mogą. Tutaj przeto interes polski idzie ręka w rękę z niemieckim, i austro węgierskim, co do stworzenia pasu pogranicznego (L i m e s), który byłby obsadzony także w czasie pokoju“.

Granice tego pasu będą musiały być ustalone przez fachowców wojskowych, ale „Niemcy tak jak Austro-Węgry nie mogłyby powierzyć tego wału obronnego żadnemu innemu tworowi państwowemu, a państwo środkowe polskie (Mittelstaat) nie mogłoby materyalnie znaleźć form, ani pieniędzy na taki współczesny, kosztowny pas obronny. Co zaś do krajów, leżących między tym pasem, a swemi własnemi granicami, musiałoby cesarstwo niemieckie i Austro-Węgry postawić dwa żądania: bezwzględne władztwo nad wszelkiemi środkami komunikacyjnymi, oraz gotowość obywateli tych krajów do obrony pasa obronnego. „Im chętniej zgodzą się mieszkańcy terenów, przez nas zdobytych, na te żądania, nieodzowne także w ich własnym interesie, tem większą okaże się przychylność nasza w tem, co można uczynić dla ich specyalnych życzeń“.

„Niemcy — pisze — są państwem narodowo jednolitem. Niema w nich zwartego polskiego okręgu językowego, jak np. w Galicyi zachodniej. Poddani polscy cesarstwa mieszkają razem z Niemcami, przynależność terenów poznańskich i zachodnio-pruskich do Królestwa pruskiego jest dla Niemiec koniecznością geograficzną, nad którą dyskutować nie wolno. Z tem musi się Kongresówka pogodzić.

Dalsze wywody hr. Montsa mniej są interesujące. Z całości pozostaje jako nowość ów „pas graniczny“, który dotychczas pojawiał się w innej formie, nie tak wyraźnej. Nie potrzeba zapewniać, że wywody hr. Montsa muszą być traktowane tak, jak on sam tego pragnie: jako „pomysły człowieka prywatnego, stojącego zdala od wszelkiej polityki“. podczas gdy o sprawie polskiej decydować będą inne momenty i czynniki.

Z dziejów skarbca i archiwum koronnego w Krakowie.

Na ostatniem posiedzeniu tow. historycznego we Lwowie prof. Oswald Balzer wygłosił odczyt pt. „Z dziejów skarbca i archiwum koronnego w dobie przedjagiellońskiej“.

Prelegent nawiązując do znanej wzmianki inwentarza skarbca kapituły krakowskiej z 1110, podkreśla nasamprzód fakt, że korona królewska (użyta przy koronacyi Bolesława Szczodrego), oraz włócznia św. Maurycego, jedno z insygniów koronacyjnych jeszcze z czasów Bolesława Chrobrego, znajduje się już wtedy w przechowaniu kapituły krakowskiej, który to stan rzeczy da się stwierdzić jako niezmieniony jeszcze w drugiej połowie XIII. wieku; a znowuż w drugiej połowie XIV. stulecia poświadczają źródła przechowania w kapitule krakowskiej miecza koronacyjnego Łokietka, pospolicie (choć mylnie) Szczerbcem zwanego. Zatem mniej więcej do końca doby Piastowej skarbiec kapituły krakowskiej jest miejscem przechowania insygniów koronacyjnych polskich, przyczem wykazuje prelegent (o ile chodzi o insygnia przedłokietkowe), że nie są one tu złożone jako wota kościelne, jak się tę rzecz dotąd pojmowało, jeno jako depozyt panującego rodu Piastowskiego, który nie zrzekł przysługującego sobie do insygniów prawa własności i nie zmienił ich przeznaczenia świeckiego. Innemi słowy: skarbiec książęcy przez cały okres przedjagielloński jest wprawdzie miejscowo połączony z właściwym skarbcem kapitulnym: przez złożenie w obu wspólnych zbiorach kapitulnych, ale każdy z nich stanowi odrębną dla siebie całość pod względem prawnym. Pierwsze wyraźne wskazówki oddzielania obu skarbców dadzą się stwierdzić dopiero w czasach Władysława Jagiełły.

W związku z tem rozpatruje prof. Balzer dzieje archiwum koronnego, które w tym czasie było częścią skarbca książęcego, względnie koronnego. Zawiązkiem jego było pierwotne archiwum książąt dzielnicowych krakowskich; od zjednoczenia dokonanego przez Łokietka (1306—30) staje się ono archiwum państwowem (koronnem) we właściwem tego słowa znaczeniu. Prelegent poddaje szczegółowemu rozbiorowi zawartość tegoż archiwum, i stwierdza, że znaczna ilość wymienionych tamże aktów, których daty sięgają w dobę przedjagiellońską, nie znajdowała się pierwotnie w temże archiwum: są to dopiero uzupełnienia późniejsze. Tak np. akta oświęcimskie, rawskie, płockie, choćby z datami z przed r. 1386 dostały się tu dopiero w XV. w., takież akty województwa mazowieckiego, podlaskiego itp. dopiero w XVI. w. wielki zasób aktów inflandzkich, poczynający się już od końca XII. wieku wcielony został do archiwum koronnego dopiero 1581 r. Podobnież znaczną ilość aktów krzyżackich z XIII. i pocz. XIV. w. dostała się do tegoż archiwum wprawdzie jeszcze w dobie przedjagiellońskiej, ale nie każdy z nich w chwili pojawienia się, jeno wszystkie razem, dodatkowo, dopiero około 1339 r., jako materyał dowodowy, zgromadzony odrazu z okazyi ówczesnego procesu Polski z Zakonem itp.

Z czasów przed rokiem 1306 nie da się w tym wykazie stwierdzić ani jeden (względnie tylko jeden) akt pochodzenia małopolskiego, co bardzo zastanawia, skoro zawiązkiem archiwum koronnego było właśnie archiwum książąt dzielnicowych krakowskich. Na pytanie, czy przecież ten pierwotny zasób archiwum państwowego nie dochował się po dziś dzień w jakimś innym zbiorze, zwraca prelegent uwagę na archiwum kapituły krakowskiej, i wykazuje w znajdujących się tam obecnie materyałach około 30 aktów, które przeważnie na pewno, a częściowo z wielkiem prawdopodobieństwem zaliczyć można do archiwum państwowego, i to na całej przestrzeni czasu aż do r. 1385.

Znaczy to, że taksamo jak skarbiec właściwy, tak też i archiwum państwowe przez całą dobę przedjagiellońską połączone były we wspólnych zbiorach kapituły krakowskiej. Wyodrębnienie nastąpić musiało w początkach panowania Jagiełły. Przy wyodrębnieniu włączono do oddzielonego archiwum koronnego tylko część dawniejszego materyału państwowego, złożonego w zbiorach kapitulnych, inna część przedewszystkiem cały niemal materyał z przed roku 1306, a następnie wiele aktów małopolskich, częściowo też ogólno-państwowych z czasu 1306—1386 pozostawiono w archiwum kapitulnem. Tam pozostały one po dziś dzień, jako własność kapituły krakowskiej. Tą metodą rozdziału tłómaczy się okoliczność, dlaczego w zbiorach późniejszego wyodrębnionego archiwum koronnego brak całego materyału małopolskiego z przed 1306 oraz szeregu aktów małopolskich z czasów późniejszych aż do 1386. Pytanie komu przysługiwał zarząd archiwum koronnego przed wyodrębnieniem, czy taksamo podskarbiemu (skarbnikowi), jak w czasach późniejszych, rozwiązuje prelegent w ten sposób, że w czasie przed oddzieleniem, przez cały okres przedjagielloński, zarząd skarbca i archiwum koronnego prowadzony był przez każdoczesnego kanclerza, zrazu krakowskiego, później koronnego, zarazem członka kapituły krakowskiej.

Słówko o pomocy przemysłowej.

Jakiemi drogami chadza u nas kwestya subwencyj i pożyczek na cele przemysłu, ten tylko może stwierdzić, kto przeszedł ciernistę drogi zbiurokratyzowanych instytucyj dla popierania przemysłu.

Wzrosła suma rozdzielanego kredytu z krajow funduszu przemysłowego, co na dobro wpisać należy, lecz są przytem „ale“ —

a formalności wloką się tak długo, że tylko dobrze ufundowane przedsiębiorstwa są w stanie przeczekać nim przejdą one przez cały alembik ankiet i komisyi, które zazwyczaj pochłaniają połowę sum przeznaczonych na subwencyę. Damy kilka drobnych przykładów: Dla udzielenia kilkuset koron pożyczki ślusarzowi z Myślenic na zakupno metalowej tokarni, poleca Wydział Krajowy wydelegowanie komisyi: „z Patronatu dla Rękodzieła“ i Krakowskiego Instytutu dla popierania przemysłu.

Spółka Stolarska w Nowym Sączu, dobrze akredytowana wnosi podanie o pożyczkę na którą daje dobre pokrycie. Podanie przechodzi przez Krakowski Instytut dla popierania przemysłu, do Ministerstwa robót publicznych i Wydziału Krajowego. Wydział Krajowy zarządza ankietę złożoną: a) członków Komisyi przem. Wydziału Krajowego, b) Patronatu dla rękodzieła, c) Instytutu dla popierania przemysłu.

Spółka dla wyrobu zabawek w Leżajsku, założona w roku 1910, mająca eksport do Królestwa, dla rozszerzenia instytucyi podała o pożyczkę do Wydziału Krajowego w kwocie 24.000 koron.

Wydział Krajowy celem zaopiniowania, wysyła na komisyę inspektora przemysłowego. Opinia ta nie wystarcza; zarządza drugą komisyę,

I ta komisya nie wystarcza. Wysyła trzecią komisyę, do której przeznacza inżyniera Wydziału Krajowego p. Łozińskiego, kończy wreszcie, polecając dyrektorowi krakowskiego Instytutu dla popierania przemysłu panu Tilowi zbadanie tego przemysłu i przesłanie opinii.

An-
kieta zajmuje przychylne stanowisko, a teraz rozpoczyna się kilkomiesięczne wyczekiwanie na rezultat tych długich badań, na wypłatę pożyczki, której lwią część pochłonęły koszty komisyj.

Zamiast urządzać szereg komisyi i ankiet w każdym poszczególnym wypadku, powinien Wydział Krajowy przedewszystkiem urządzić ankietę celem zreformowania źle fungujących instytucyj dla niesienia pomocy przemysłowej, odmłodzić swój ciężko i niesprawnie fungujący aparat, zamianować należy stałych delegatów i mężów zaufania w odnośnych miejscowościach, zasługujących na zaufanie tak Wydziału Krajowego, jak i sfer rękodzielniczych, ażeby aparat stworzony dla popierania przemysłu mógł sprawnie, tanio i szybko funkcyonować, by wypadki, jakie często zachodzą ze szkodą dla rękodzieła i domowego przemysłu nie miały miejsca.

Zachwaszczenie to przenosi się także na nowo powstałe instytucye, wymagające kontroli społeczeństwa, aby fundusze przeznaczone dla podźwignięcia przemysłu, nie niknęły w czeluściach zakamarków, przy-

czyniających się do rozrostu obcej przedsiębiorczości, która także bez pomocy naszych mecenasów wnika we wszystkie dziedziny, podkopując nasze życie gospodarcze R. W.

Długość linii kolejowych a wojna.

Rozwój sieci kolejowej na kuli ziemskiej wzmaga się ciągle. Wskutek tego rośnie jej gęstość bardzo szybko, ale zarazem bardzo nierównomiernie. Wzrost zaś linii kolejowych zależy nietylko od stopnia kultury danego kraju, gdyż jesteśmy świadkami, że i okolice, dalekie od dzisiejszych ośrodków kulturalnych otrzymują liczne koleje dzięki temu jedynie, że przez nie przebiegają ważne szlaki komunikacyjne. W czasie zaś obecnej wojny wyłania się na światło dzienne coraz dobitniej fakt w jak wielkiej mierze rozwój sieci dróg żelaznych zależy od potrzeb i wymogów strategicznych. Co chwilę mamy sposobność przekonać się o roli, jaką koleje spełniają, zależnie od gęstości swej sieci i od jej rozgrupowania. Wyraża się to do pewnego stopnia i w ostatnich cyfrach statystycznych, które podaje „Zeitung des Vereines deutscher Eisenbahnverwaltungen", wychodząca w Berlinie ,w numerach z 1916 roku. Chodzi tu oczywiście tylko o linie, które służą ruchowi międzynarodowemu. Wynika z tego, że od marca 1914 r. do marca 1915 wzrosła długość linii kolejowych o 3703 klm. Jest to cyfra dość znaczna, jednakże szczególniejszą zwraca uwagę fakt, że z tej ogólnej sumy przypada aż 1978 km na samą Szwecyę, czyli więcej niż 50 procent całego przyrostu. *) Reszta zaś rozkłada się na liczne państwa europejskie: Niemcy 578 km, Austrya 114, Węgry 355, Rosya 267, Rumunia 153, Francya 93, Włochy 85, Holandya 36, Dania 32, Szwajcarya 21, a Bułgarya 9 km zaledwie. Wcale zaś nie wzrosła długość kolei w Belgii, Luksemburgu, Serbii, Bośni i Hercegowinie. Co do kwestyi wzrostu sieci kolejowej, to jeszcze ciekawszych danych dostarczyć powinien rok następny.

Warto nakoniec przytoczyć cyfry z całego świata. Wynika z nich, że w Europie jest równo 350.000 km kolei, w Ameryce 570.000 (najwięcej we wszystkich częściach świata), w Azyi 110.000, w Afryce 45.000, w Australii 36.000 klm. Widzimy, że Europa została w sprawie rozwoju sieci kolejowej zdystansowana przez Amerykę, co więcej nietylko Europa, ale cały „świat stary" (obejmujący również Azyę i Afrykę), razem wzięty, posiada 505.000 klm, a więc mniej od Ameryki. Ogólna wreszcie suma linii kolejowych dla całej kuli ziemskiej wynosi 1,111.000 klm. Jestto długość bardzo znaczna. Żeby uwydatnić jej rozmiary, można powiedzieć, że wystarczyłaby, aby kulę ziemską wzdłuż równika opasać 27 razy. jmj.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we wtorek śś. Piotra i Justyna. Jutro we środę śś. NMP. Anielskiej i Alfonsa.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 08; zachód przypada o godz. 8 min. 23. Długość dnia godzin 15 min. 15.

Z miasta.

Za duszę ś. p. Adama Asnyka, pierwszego prezesa T. S. L. odbędzie się we środę 2 b. m. o godz. 9 rano, jako dziewiętnastą rocznicę śmierci, nabożeństwo żałobne w kościele OO. Paulinów na Skałce, na które zaprasza Zarząd Główny T. S. L.

Sekcya namiestnictwa w Krakowie. Jak donosi „Gazeta lwowska" namiestnik, zmieniając częściowo dotychczasowy rozdział czynności, zarządził utworzenie nowej sekcyi aprobacyjnej, która obejmować będzie departamenty namiestnictwa XVI a), XVI b), XVII, XVIII i XIX. Kierownictwo departamentu XVIII poruczył namiestnik radcy namiestnictwa p. Janowi Maszkowskiemu. Równocześnie zarządził namiestnik przeniesienie tej sekcyi do Krakowa. Departamenty XVIII XIX rozpoczną urzędowanie w Krakowie z dniem 1 sierpnia 1916. Kierownictwo tej sekcyi po przeniesieniu jej w całości do Krakowa obejmie r. dw. Stanisław Zimny.

Do zakresu działania departamentu XVIII należą sprawy zajęcia, obrotu i zużycia zboża, wyrobów młynarskich i owoców strączkowych, oraz dotyczące sprawy karne, a do departamentu XIX: 1) sprawy aprowizacyi (regulowanie spożycia cukru i kawy), tudzież obrotu środkami żywności, jak: kartofle, jaja, ryż i t. p.); 2) sprawy opierające się na przepisach ces. rozp. z dnia 7 sierpnia 1915, a w szczególności: sprawy wywozu niezbędnych artykułów poza obręb kraju, spisy zapasów i zajęcie niezbędnych artykułów dla zaopatrzenia ludności, podbijanie cen, lichwa żywnościowa, taryfy cen maksymalnych i t. p., tudzież odnośne sprawy karne; 3) komisye dla badania cen; 4) zaopatrzenie ludności w węgiel i drzewo opałowe; 5) zbiórka i zajęcie metali (z wyjątkiem [illegible] przeznaczonych za żelazne); 6) zgłaszanie zapasów ołowiu (w szczególności rury wodociągowe); 7) zapotrzebowanie monarchii w stare żelazo; 8) zbiórka złota; 9) zgłaszanie zapasów wełny, kauczuku i skór, oraz zbiór wełny i kauczuku; 10) zgłaszanie zapasów materyałów włóknistych; 11) zgłaszanie zapasów worków; 12) uregulowanie obrotu burem (konopiami); 13) sprawy karne odnośnie do punktów 5, 6, 9, 10, 11 i 12; 14) sprawy karne nad przedsiębiorstwami; 15) uznanie przedsiębiorstw za [illegible] przez państwo.

Wszelkie przesyłki zatem dla dep. XVIII XIX od dnia 1 sierpnia 1916 począwszy należy wystosowywać do Krakowa pod adresem: „C. k. Namiestnictwo Sekcya III w Krakowie, ulica Garncarska l. 7".

Pogrzeb ś. p. Tadeusza Helcla. Odbył się pogrzeb zmarłego nagle na chorobę serca Tadeusza Sternstein Helcla, legionisty pierwszego pułku ułanów, członka patrycyuszowskiej rodziny krakowskiej, [illegible] znane Schroniska dla nieuleczalnych i innych. Sp. Tadeusz Helcel, mimo spóźnionego wieku, licząc 58 lat, zaciągnął się w szeregi legionowe i pełnił służbę przy kompanii sztabowej pułku w charakterze prostego żołnierza. W pogrzebie gorącego patryoty wzięła udział liczna publiczność.

*) Co do przyczyn tego zjawiska por. „Głos Narodu" „Droga z Rosyi na Atlantyk a wojna" Nr. 274. 30 maja 1916 r. i „N. Ref." „Koleje elektryczne w Szwecyi" Nr 262 25 maja 1916.

„Uczestników pogrzebu musiało zadziwić — zauważa „N. Ref." — że ze strony miejscowej władzy legionowej zbyt mało okazano zainteresowania pogrzebem legionisty żołnierza. Asysta wojskowa składała się zaledwo z pół plutonu (około 20 żołnierzy z sekcyjnym) legionistów z oddziału etapowego, poza tem zaś nieoficyalnie tylko dwóch legionistów oddało ostatnią posługę zmarłemu towarzyszowi broni. Z korpusu oficerskiego Legionów, tak licznie reprezentowanego obecnie w Krakowie, nie było na pogrzebie nikogo".

Odczyt „o Ziemi świętej" w szpitalu. Staraniem pań Towarzystwa „Czerwonego Krzyża" odbył się dnia 28 b. m. w szpitalu twierdzy Nr 4, na oddziale II, znajdującym się przy ul. Straszewskiego, odczyt Dra Lubeckiego „O Ziemi Świętej", illustrowany obrazami świetlnymi. Odczyt zgromadził wielu legionistów i żołnierzy Polaków, którzy w tym szpitalu się leczą.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. W „Kur. lw." czytamy: Znana filantropijna i oświatowa działalność koła Pań T. S. L. uległa wskutek wypadków wojennych znacznej redukcyi, a zwłaszcza w czasie inwazyi rosyjskiej. Sporo też poniosła szkody pożyteczna instytucya w inwentarzu, nagromadzonym z mozołem w budynkach oświatowych, którymi koło Pań się opiekowało. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie członków, które zagaiła przewodnicząca p. Marya Argasińska, podając przytem szczegóły pracy zarządu z okresu dwuletniego.

Wobec zupełnego prawie wygaśnięcia epidemii w gminach podmiejskich, władze sanitarne miejskie wydały polecenie zamknięcia pawilonu z dniem 31 lipca. Pozostane tylko pogotowie sanitarne dla przebywających tam rekonwalescentów.

Na onegdajszem posiedzeniu komitetu aprowizacyjnego omawiano sprawę uregulowania sprzedaży mięsa w rzeźni miejskiej. Rzeźnicy lwowscy podjęli w tym kierunku akcyę, która odbiła się echem na posiedzeniu. Żalono się mianowicie na wykupywanie mięsa w rzeźni przez uprzywilejowane konsorcya, które niedopuszczały do kupna całego szeregu osób, zdanych na łaskę tych właśnie spółek, przyczem musiały im się opłacać.

Życzenia Rzeszowa warsz. Radzie miejskiej. W „Głosie rzesz." czytamy: W dniu 22 lipca 1916 zjawili się w biurze wiceprezesa Rady powiatowej w Rzeszowie, prezesa ostatniej z wyborów pochodzącej, obecnie rozwiązanej Rady królewskiego wolnego miasta Rzeszowa, Dra Romana Krogulskiego — Rady tej i magistratu członkowie, prosząc o wysłanie pod adresem Rady królewskiego stołecznego miasta Warszawy, w uroczystość Jej otwarcia, następującego telegramu: „Warszawa, Rada miejska. Pierwszej autonomicznej Radzie królewskiego stołecznego miasta Warszawy członkowie ostatniej z wyborów pochodzącej Rady i Magistratu królewskiego wolnego miasta Rzeszowa oraz rzeszowskiego Wydziału powiatowego życzenia najowocniejszej pracy, najtrwalszej i najjaśniejszej przyszłości Niepodległej Polski Stolicy, przesyłają Dr Roman Krokulski, wiceprezes Wydziału, Arvay, ksiądz Dr Chmielnikowski, Dr Dzierżyński, Fertig, Dr Hochfeld, Kijas, Dr Kraus, Dr Nieć, Dr Pelzling, Dr Schauffel, Szczurowski, Szymaszek, Dr Wachtel" — spisanie z aktu tego protokołu i przechowanie go na wieczną rzeczy pamiątkę w aktach Wydziału powiatowego. — Gdy jednak tutejszy urząd pocztowy przyjęcia telegramu odmówił, niniejszy odpis protokołu przesyłam, łącząc wyrazy głębokiej czci i poważania.

Dr Roman Krogulski.

Ze Złoczowa piszą do „Dz. Pol.": „Jeden jest bardzo charakterystyczny moment w obecnem życiu Złoczowa. Nastaje on z uderzeniem godziny 9 wieczorem. Władze wojskowe zarządziły, że po 9 godzinie mieszkańcom nie wolno wychodzić na ulicę. Wiadomo, (obowiązuje czas letni), że zupełnie jasno jest o tym czasie na świecie. Tymczasem miasto jak wymiótł. Sprawia to wrażenie niesamowite, wrażenie wymarłego miasta. Na ulicach miasta pustka; ciszę tylko od czasu do czasu przerywa szczęk szabli o bruk przechodzącego jakiegoś oficera lub kroki patrolującego żołnierza. Natomiast zaraz z wieczora i tuż przed godziną 9 ruch panuje na mieście względnie ożywony. Każdy chce czas aż do ostatniej chwili wyzyskać. Parę minut przed 9 ruch ten potęguje się do największej mocy. Wszędzie widać wówczas ludzi spieszących się, którzy chcą przed uderzeniem 9 dopaść bram domów. Zupełnie jak w pobliżu koszarów tuż przed capstrzykiem!

Miasto przeżywa chwile poważne, pełne natężonego oczekiwania i niepewności. Komunikacya z frontem dla tych, dla których jest dostępna, nader żywa. Wiadomości nadchodzące z Jezierny i Zborowa, przyczyniają się do uspokojenia ludności. Z oddali słychać głuchy huk armat, którego nasilenie jednak wcale się nie zwiększa. Znają tę ponurą muzykę mieszkańcy i umieją z niej wyciągać wnioski. Urzędy funkcyonują normalnie. Bez przerwy urzęduje starosta, pułkownik Bastgen i burmistrz Kołaczkowski. Tak samo sąd, poczta itd. Z ludności wyjechała większa część żydów. Pozostali tylko najbiedniejsi. — Aprowizacya miasta jest utrudniona. Urodzaje w okolicy bardzo ładne. Po statnich deszczach praca wre obecnie w polach gorączkowa.

Oddawanie broni przez księży. Naczelny wódz wschodniego frontu wydał — jak donosi „D. W. Ztg." — następujące rozporządzenie: Posiadający bezprawnie broń i amunicyę nie będą karani, gdy broń ta oddana zostanie księdzu przy spełnianiu posług duchownych, lub gdy ksiądz złoży władzom zawiadomienie o posiadaniu broni. Pozatem gdy ksiądz oświadczy, że dana broń, czy amunicya oddana mu została przy spełnianiu posług religijnych, nie będzie już zapytywany o nazwizko posiadacza broni.

Z Kielc. „Ziemia kiel." donosi: Powrót jeńców zapowiadany od dość dawna stał się faktem, który Kielce naocznie stwierdziły, w zeszłą bowiem sobotę, 22 lipca, przybyła pierwsza partya, złożona z czterdziestu blizko osób. Są to stali mieszkańcy Kielc i najbliższej okolicy, którzy wzięci z mobilizacyi do rosyjskiego wojska, w początkach zaraz wojny dostali się do niewoli austryackiej. Jeńcy bowiem wyglądają dobrze, dobrze też i czysto okryci. Łatwo pojąć radość najbliższej rodziny z odzyskania ojców i braci i radość tę z nimi dzielimy. W najbliższym czasie mają nadejść dalsze transporty jeńców Polaków.

Z Będzina donoszą do „Kur. Zagł.": W piątek d. 21. b. m. w sali Tow. Dobroczynności pod przewodnictwem prof. Kaczyńskiego odbyło się organizacyjne zebranie Koła Polskiej Macierzy szkolnej w Będzinie. W zagajeniu zebrania przedstawił prezes zarządu b. Koła Dr Wierzbowski, krótkie sprawozdanie z działalności zamkniętej w 1908 r. Macierzy. Wyraził też przekonanie i wiarę, że pomimo prac, jakie są do podjęcia w innych dziedzinach życia polskiego, szkolnictwo również obecnie silnie w nasze ręce będzie ujęte i że duch Macierzy wskrześnie i roztoczy należytą opiekę nad polską oświatą i wiedzą.

Pierwszą część obrad wypełniło określenie programu najbliższej działalności Koła w Będzinie. Wskazanem jest otwarcie czytelni, kursów dla analfabetów, urządzanie odczytów i pogadanek i t. p. oraz przygotowywanie gruntu do wprowadzenia w życie powszechnego nauczania. Jako najpierwszy postulat dla Zarządu postawiono, by zajął się energicznie zorganizowaniem Koła na szerokich warstwach społeczeństwa opartego, oraz, by zbadał szczegółowo, jakie braki w zakresie szkolnictwa winny być w mieście przedewszystkiem wypełnione.

Niejednostajne ceny artykułów żywności. Sosnowiecki „Kur. Zagłębia" żaląc się na tamtejszą drożyznę pisze: Podczas, gdy my tu, w Sosnowcu, narzekamy na niesłychaną drożyznę, w takim, naprzykład, Ciechocinku, ceny artykułów żywnościowych są, jak na chwilę obecną, bajecznie nizkie! Od osoby, która w tych dniach stamtąd wróciła, dowiadujemy się, iż pieczywo w Ciechocinku wypiekane jest tylko z dobrej mąki, przyczem biała bułka (trzy duże bułki w jednym kawałku) kosztuje 15 fen., funt chleba 14 fen. Mięsa jest bardzo dużo w wyborowym gatunku; za funt cielęciny rzeźnicy biorą 1 markę, funt schabu 1 mk. 10 fen. Nabiał jest również tani: funt najlepszego świeżego masła kosztuje 1 m. 90 fen. do 2 marek, serki od 50 fen. do 1 marki, zależnie od wielkości, mleko 20 fenigów litr, jajko 15 fen. Drób dostarczany jest w obfitej ilości: Kurczę kosztuje 75 fen. do 1 mk. 50 fen.; kura 2 do 4 marek, gęś lub kaczka 3 do 6 marek. Jarzyn i owoców włościanie przywożą bardzo dużo, przyczem wiązka marchwi kosztuje 10 fen., funt czereśni 40 fen. i t. p. Podobnie nizkie ceny są wogóle na Kujawach.

Z Radomia. „Gaz. rad." donosi: Dnia 5, 6 i 7 b. m. przy licznym udziale delegatów z obu okupacyi Królestwa Polskiego, odbył się w Radomiu IV Zjazd Polskiej Organizacyi Skautowej. Poważnym obradom, które wskazywały na wspólność i harmonię wśród skautowej młodzieży Królestwa, przewodniczył skaut, prof. A. Sienkiewicz. Sprawozdania, przedłożone przez delegatów poszczególnych okręgów oraz oddziałów skautowych, zawierały obfitość cyfr i faktów, wskazujących na poważny rozwój skautingu w zmienionych warunkach politycznych. Liczba oddziałów wzrosła prawie w dwójnasób a temsamem liczba członków. W ostatnich czasach daje się odczuć żywe zainteresowanie skautingiem wśród sfer rzemieślniczych i wiejskich. Chętnie pracują również skauci i skautki na polu oświaty, zakładając biblioteki, ucząc analfabetów i biorąc czynny udział w zakładaniu kursów szkolnych. Ciekawe sprawozdanie przedłożył delegat oddziału skautowego przy komendzie Legionów Polskich, p. Karol Michalski. Oddział ten, pracujący na froncie liczy około 100 skautów-legionistów i dzieli się na kilka oddziałów, z których każdy spełnia poruczoną sobie funkcyę, jak dowóz prowiantu, gazet i listów itp. Oddział ten zamieniony został niedawno na szkołę podoficerską, przyczem niezależnie od nauki spełnia w dalszym ciągu czynności pomocnicze na froncie.

Na zjeździe powstała nowa instytucya skautowa p. n. „Polski Związek Skautowy", grupująca byłych skautów oraz wyznawców idei skautowej z pośród starszego społeczeństwa.

Z Rytwian piszą nam: Dnia 16 lipca b. r. w Rytwianach staraniem miejscowej inteligencyi na korzyść „Ratujmy dzieci" odbyła się zabawa w ogrodzie udekorowanym biało-amarantowemi flagami, pod godłem „Biały Orzeł" — loterya fantowa, zabawa kwiatowa, wspaniały popis drużyny skautów szkoły handlowej z Kielc i odczyt p. inż. Karpowicza o ideałach Konopnickiej. Na środku ogrodu powiewał sztandar z roku 1905 (z jednej strony Orzeł biały, z drugiej herb województwa Sandomierskiego). Skauci, wkraczając na boisko salutowali ów sztandar. W sali ochronki odbył się odczyt p. notaryusza Lubańskiego „Sienkiewicz jako patryota i obywatel kraju"; deklamowały: p. Łyszkowska i p. Knothe. Podczas zabawy przygrywała orkiestra Staszowskiej straży ogniowej. Straż honorową trzymała straż ogniowa fabryki Rytwiany. Przychód z zabawy dał z górą 500 rb.

Opodatkowanie zapałek w okupacyi niemieckiej Królestwa. Od dnia 1. sierpnia obowiązywać zacznie podatek od zapałek, który wynosić ma od zapałek w pudełkach lub innych opakowaniach, zawierających mniej niż 30 sztuk po 1 fenigu; zawierających od 30 do 70 sztuk po 2 fenigi od każdych 70 sztuk lub ułamka tej liczby. Od zapałek sprowadzanych z zagranicy pobiera się oprócz cła jeszcze podatek krajowy. Podatek opłacany będzie za pomocą marek podatkowych u naczelnika powiatu lub prezydenta policyi. Zagranicznym fabrykom może być dozwolone nalepianie marek podatkowych we własnych wytworniach.

Z Siedlec. Magistrat m. Siedlec podejmuje reorganizacyę szkolnictwa i opracowuje projekt powiększenia liczby szkół, przyczem zwrócił się do Zarządu m. Warszawy z prośbą o udzielenie mu szczegółowych informacyi o obecnej organizacyi szkolnictwa w Warszawie i o przepisach dla szkół. — W ostatnim czasie wskrzeszono Siedleckie Tow. Kred. miej., którego b. prezes, naczelnik biura i wszyscy urzędnicy, nie wyłączając woźnych, uciekli do Rosyi, zamykając na klucz wszystkie akta i całą działalność Towarzystwa. Rok minął — zanim znalazło się grono osób, które zajęło się jego wskrzeszeniem.

W Suwałkach, jak donosi „Kownoer Zeitung" otwarto niemiecką bibliotekę. Biblioteka obejmuje około 1000 tomów, dostępnych dla każdego obywatela miasta za opłatą jednej marki.

Kobiety w sejmie finlandzkim. Według ostatnich doniesień z Helsingforsu, do sejmu finlandzkiego wybrano także 24 kobiety. Według dotychczasowego obliczenia stanowią one 12-tą część ogólnej liczby posłów do sejmu finlandzkiego.

1300 odmian marek pocztowych. Dla zbieraczy marek wojna przyniosła dużo nowości. Nietylko państwa wojujące wydały marki wojenne, ale nawet neutralne jak Szwajcarya, Grecya, Rumunia wydały marki Czerwonego Krzyża. Przeszło 1300 odmian notują filateliści. Austryackie marki dla Królestwa są dwojakie: początkowo bośniackie z napisem „Feldpost", następnie właściwe: pozą tem jest 13 odmian z godłami wojennymi, oraz węgierskie, również wojenne. Nadto wydano marki wojenne: niemiecko-belgijskie, „Russisch-Polen", francuskie, alzackie, serbskie, bułgarskie (2 odmiany), albańskie (27 odmian), angielskie (4 odmiany), tureckie z gwiazdą i t. p. W Rosyi marki służyły w obiegu za walutę obiegową.

Uniwersytety angielskie podczas wojny. „Journal de Debats" donosi: Uniwersytet w Oxfordzie, który przed wojną liczył 2000 do 3000 słuchaczy, liczy dziś zaledwie paręset. Z studentów uniwersytetu w Cambridge bardzo wielu padło, a znaczna część wyćwiczoną jest i zostaje w obozach wojskowych. Liczba słuchaczów koleg. Trinity tego uniw. spadła z 539 do 66, a koleg. Pembroke z 267 do 27. Obecnie zamieniono uniwersytety angielskie głównie na szkoły oficerskie. Do maja 1916 stracił uniwersytet w Londynie 9 6oficerów, kolegium w Oxfordzie prawie wszystkich swoich słuchaczy, w listach wojennych uniwersytetu w Cambridge wykazano 200 byłych studentów jako zabitych, rannych lub zaginionych. Z powodu nielicznej frekwencyi zamieniono kilka wydziałów uniwersytetu w Cambridge i Oxfordzie na szpitale, a jeden z gmachów uniwersyteckich na szkołę dla lotników.

Liczba murzynów w armii francuskiej. Minister kolonii franc. Lebrun podał, że w Algierze zwerbowano podczas wojny 33.000 krajowców, w Marokku 10.000 (spahisów i strzelców); w Afryce zachodniej 120.000 do 130.000; na Madagaskarze i we francuskim Somali 25.000. — Razem — według Lebruna — znajduje się na terenie europejskim, w szeregach wojska francuskiego 270.000 żołnierzy. Nie wliczeni są tu robotnicy, dostarczeni przez kolonie. Robotników takich dostarczono w samym miesiącu czerwcu b. r. 30.000 do rządowych i prywatnych fabryk materyałów bojowych. Robotnicy ci pochodzą przeważniee z Afryki północnej i Annamu.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Sprawozdania szkolne dla Polskiego Archiwum Wojennego. Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego we Lwowie zwraca się z uprzejmą prośbą do dyrekcyi wszystkich szkół i zakładów naukowych w kraju o łaskawe nadesłanie do zbiorów P. A. W. sprawozdań za rok 1915/16, o ile obecnie zostały wydane. Posiadanie powyższych sprawozdań przyczyni się walnie do pomnożenia materyałów, dotyczących historyi szkolnictwa polskiego w czasie wojny, a przechowywanych w Polskiem Archiwum Wojennem, które dąży do tego, aby późniejszym dziejopisom dostarczyć dokumentów w zakresie jak najbardziej wyczerpującym. Adres P. A. W.: Polskie Archiwum Wojenne, Lwów, Lelewela l. 5.

Wezwanie do uczniów. Dyrekcya Seminaryum nauczycielskiego męskiego wzywa uczniów, którzy dotychczas nie otrzymali płatnego zajęcia na czas wakacyi, aby się dnia 2 sierpnia między godziną 3—4 zgłosili we własnym interesie w kancelaryi dyrektora, ulica Kanonicza l. 19.

Ćwiczenia wojskowe uczniów szkół średnich. Uczestnicy kursu instruktorów „Organizacyi Wojskowej Gimnazyum III. Im. Sobieskiego" zbiorą się we wtorek dnia 1 sierpnia 1916 roku o godzinie 4 popołudniu w temże gimnazyum w celu otrzymania wskazówek do ćwiczeń polowych.

Podziękowanie. Komitet w Pińczowie, zajmujący się urządzeniem festynu oraz zbieraniem składek na rzecz Kraj. Galic. Czerwonego Krzyża, składa wszystkim biorącym łaskawy udział tak Paniom jakoteż i Panom serdeczne podziękowanie, zawiadamiając, że czysty dochód oddany do dyspozycyi Prezydyum Kraj. Galic. Stow. Czerw. Krzyża wynosi 11.732 K 85 hal.

Majorowa Marya Böhmowa, Stefan Różecki, Dr Władysław Pohorecki.

Z Akademii rolniczej w Dublanach. Egzamin główny Akademii rolniczej w Dublanach złożyli z końcem bieżącego roku szkolnego następujący słuchacze: Pp. Falendysz Józef, Vrabetz Romuald (z odzn.), Wolski Ludwik, Dr Górski Maryan, Krzesiwo Jan Wiktor, Kopystyński Witold (z odzn.).

Z poczty. Dyr. poczt komunikuje: Rozporządzeniem ministerstwa handlu z 26 lipca 1916 l. 22909/P i 22910/P dopuszczony został a) ruch prywatnych pakietów i próbek towarowych do następujących poczt polowych: Nr 8, 16, 32, 34, 46, 48; 61; 64; 65; 78; 79; 88; 95; 98; 106; 165; 177; 178, 181, 188, 200, 217; 218; 221; 223; 224; 242; 269; 277; 278; 304; 307; 316; 325; 511 i 512. b) tylko ruch próbek towarowych do poczt polowych Nr 239, 514 i 517.

Wraunki jak wogóle dla tego rodzaju przesyłek.

Odznaczenie. Cesarz Najw. postanowieniem z dnia 23 lipca b. r. rozkazał, aby Jego Ces. i Król. Wysokości Arcyksięciu Albrechtowi Franciszkowi, podporucznikowi w 1 pułku tyrolskich strzelców Cesarskich, wyrażone zostało Najwyższe uznanie za waleczne zachowanie się i znakomitą służbę wobec nieprzyjaciela.

Odznaczenia w Legionach. Bronzowym medalem waleczności, w uznaniu wybitnie walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, odznaczeni zostali legioniści: Jerzy Błoński, Władysław Luty i Bronisław Maniewski, wszyscy trzej z 1 pułku ułanów Legionu polskiego, przydzieleni do 6 p. ułanów c. i k. armii. Najwyższe pochwalne uznanie wyrażono podporucznikowi legionowemu Aleksandrowi Grzybowskiemu w kompanii sztabowej Legionu pol.

Odznaczenia w Czerwonym Krzyżu. Arcyksiążę Franciszek Salwator, jako zastępca Protektora stowarzyszeń Czerwonego Krzyża w Monarchii, postanowieniem z dnia 4 maja br. nadał z uwolnieniem od taksy w uznaniu szczególnych zasług około wojskowej opieki sanitarnej w wojnie, odznakę honorową II. klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną: rezerwowym kapelanom, X. Janowi Parze w 10 pp. i ks. drowi Janowi Parschowi w 93 pp.; lekarzom sztabowym, dr. Grzegorzowi Bardeckiemu, komendantowi w szpitalu polowym nr 7/11 i dr. Juliuszowi Kolmerowi, komendantowi szpitala rezerwowego w Stanisławowie nr. 2; lekarzom pułkowym, drowi Franciszkowi Czechowiczowi w 32 p. dział polowych i drowi Janowi Löwy'emu, szefowi lekarskiemu 32 p. dział polowych; rezerwowym asystentom lekarza: drowi Aug. Jaschkemu w 1 p. ułanów obr. kraj., drowi Ant. Jeziorskiemu w 18 pp., oraz weterynarzowi 32 p. dział polowych Drowi Jezefowi Baborowi.

Odznaczenia. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz w uznaniu doskonałych usług w obliczu nieprzyjaciela nadał złote krzyże zasług z koroną na wstędze medala waleczności st. ofic. poczt. Zygm. Bilińskiemu, Tomaszowi Foce, i Jakóbowi Miserowi, złoty krzyż zasługi na wstędze orderu waleczności asystentom pocztowym Stef. Sardylowi, Wład. Lewickiemu, Bol. Tokarskiemu, Teofilowi Burmanowi, srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medala waleczności eksp. urzędu poczt. Waler. Kopaczyńskiemu, wszystkim w dyr. pocztowej lwowskiej: złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medala waleczności komisarzowi budownictwa Władysławowi Stolfie.

Z żałobnej karty Legionów. Tadeusz Sternstein Helcel, legionista I. pułku ułanów, zmarł w Krakowie dnia 28. b. m., przeżywszy lat 59. Pogrzeb odbył się wczoraj, w niedzielę.

Z żałobnej karty. Dn. 29 lipca zmarł w szpitalu w Krakowie legionista Józef Źródłowski, lat 23, z Wadowic, starszy żołnierz bryg. II, p. III, komp. 12 na zapalenie mózgu wskutek uderzeń kolbą w Karpatach.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Carmen" (występ p. J. Gołkowskiej i H. Łowczyńskiej).

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 1. sierpnia 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 31. lipca 1916:

Zachodni teren.

Angielskie przedsięwzięcia koło Pozieres i Longueval trwały aż do wczorajszego dnia. Zainicyowały one nowy, wielki angielsko-francuski atak, który wykonano rano jednolicie między Longueval i Somme przy użyciu przynajmniej sześciu dywizyi. Atak między Pozieres a Longueval przez dzień zatrzymaliśmy przy pomocy ognia zaporowego i dopiero wieczorem nieprzyjaciel przeprowadził poszczególne ataki, również bardzo znacznemi siłami. Wszędzie został nieprzyjaciel wśród największych strat odparty, przyczem nie zyskał ani piędzi ziemi. Gdzie przyszło do walk wręcz, zostały one dzięki energicznemu działaniu rezerwowych wojsk bawarskich i saskich, jak i dzielnych wojsk szlezwicko-holsztyńskich, rozstrzygnięte na naszą korzyść. 12 oficerów i 769 żołnierzy nieprzyjacielskich wzięliśmy do niewoli i zdobyliśmy 13 karabinów maszynowych. Na południe od Somme walki artyleryi.

W okolicy Prunay (Szampania) załamał się słabszy francuski atak w naszym ogniu.

Na wschód od Mozy wzmógł się ogień artyleryi w wielu miejscach do wielkiej gwałtowności. Na południowy zachód od warowni Thiaumont odbyły się małe walki granatami ręcznymi.

Nieprzyjacielski atak lotniczy, wykonany przez francuską eskadrę lotniczą, zatrzymały koło Neuenburga n. R. nasze aparaty, zmusiły ją do ucieczki i ścigały. Nieprzyjacielski przodowniczy samolot został na północny zachód od Miluzy strącony. Porucznik Hoehndorf unieszkodliwił na północ od Bapaume jedenastego przeciwnika, a porucznik Wintgens na wschód od Peronne dwunastego. Francuski dwupłaszczyznowiec został zestrzelony na zachód od Pont a Mousson, a drugi na południe od Thiaucourt (ten ogniem obronnym).

Wschodni teren.

Z obu stron Friedrichstadtu zostały odparte rosyjskie oddziały wywiadowcze. Ataki na nasze pozycye nad kanałem na zachód od Łogiszyna i koło Nobel (nad Strumieniem na południowy zachód od Pińska) rozbiły się. Także wczoraj odparto zwycięsko kontynuowane silne ataki rosyjskich mas przeciw grupie wojsk jenerała Linsingena. Przyniosły one znowu atakującym jak największe straty. Nieprzyjaciel wywierał główny nacisk na odcinki z obu stron kolei Kowel—Sarny, między Witoniężem i Turyą, na południe od Turyi i z obu stron Lipy. Dobrze przygotowany kontratak odrzucił nieprzyjaciela, który koło Zarzecza (na południe od Stobychwy) posunął się naprzód. O ile dotąd stwierdzono, wzięto wczoraj do niewoli 1889 żołnierzy rosyjskich, w tem 9 oficerów.

Nasze eskadry lotnicze wyrządziły nieprzyjacielowi podczas ostatnich dni bojowych znaczne szkody atakami na miejsca umieszczenia, na wojska maszerujące i biwakujące, oraz na tylne połączenia.

Armia jenerała hr. Bothmera: Przy dalszem prowadzeniu ataków w odcinku na północy zachód i zachód od Buczacza udało się Rosyanom wtargnąć do poszczególnych miejsc w najprzedniejszych liniach obronnych. Zostali oni z powrotem w tył odrzuceni i wszystkie ataki zwycięsko odparto.

Bałkański teren.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Monarcha do ludów.

Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Zeitung“ ogłasza następujące pismo odręczne monarchy do prezydenta ministrów hr. Stuergkha:

Kochany hr. Stuergkh!

Powraca druga rocznica dni, w których nieprzejednane usposobienie nieprzyjaciół zmusiło nas do wojny.

Wielce ubolewam nad długiem trwaniem tego ciężkiego doświadczenia ludności, ale wielkiem zadośćuczynieniem napełnia mnie, gdy spojrzę wstecz, na ciężkie zmaganie się, które stale wznawia moje zaufanie w niepokonalną siłę monarchii.

Moje ukochane ludy, godne tych walecznych synów, którzy w ścisłej łączności z wojskami naszych okrytych sławą sprzymierzeńców bohatersko nadstawiają piersi coraz to nowemu naporowi przemocy, także i w domu spełniają, jak to odpowiada wielkiej powadze czasu z zapałem obowiązek. Zjednoczone w potężnej woli zwycięstwa, ponoszą one z mężną decyzyą wszelkie ofiary, których wymaga zapewnienie przyszłego, pełnego honoru i trwałego pokoju. W pełnem zrozumieniu zarządzeń, koniecznych dla dobra ojczyzny, ponoszą konieczne przez wojnę ograniczenia życia gospodarczego i unicestwiają nieprzyjaciół naszych przewrotne zamysły, zmierzające planowo do zagrożenia egzystencyi ludności pokojowej.

Serce moje w zaniepokojeniu ojcowskiem podziela z wszystkimi mymi wiernymi troski, jakie na nich ciążą, a które oni tak wytrwale znoszą, podziela boleść za poległymi, obawy o stojących w polu, obawy z powodu zaburzenia owocnej pracy pokojowej i dotkliwe utrudnienie wszelkich warunków życiowych. Lecz opierając się na wzniosłem doświadczeniu dwu lat wojennych, patrzę z pełnem zaufaniem w dojrzewającą obecnie zwolna przyszłość, w tej uszczęśliwiającej świadomości, że moje mężne ludy zasłużyły istotnie na zwycięstwo i w tej wiernej nadziei, że łaska i sprawiedliwość Opatrzności im tego zwycięstwa nie odmówią.

W tych poważnych, ale pełnych nadziei dniach pamiątkowych, odczuwam potrzebę zawiadomienia ponownie ludności, że jej nigdy nie słabnąca ofiarność i patryotyzm napełniają mnie dumą i radością, i że wdzięcznem sercem uznaję jej mężne, gwarantujące ostateczną pomyślność stanowisko.

Polecam Panu podać to w mojem imieniu do wiadomości ludności.

Wiedeń, dnia 31 lipca 1916. Franciszek Józef mp.

Stuergkh m. p.

Głos cesarza Niemiec.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa ogłasza: Cesarz Wilhelm wystosował następujące pismo do kanclerza Rzeszy Bethmanna-Hollwega:

Po raz drugi powraca dzień, w którym nieprzyjaciele zmusili mnie do wezwania synów Niemiec do broni dla ochrony honoru i istnienia państwa; minęły dwa lata bezprzykładnych bohaterskich czynów i cierpień narodu niemieckiego. Armia i flota w łączności z wiernymi i dzielnymi sojusznikami w ataku i obronie zyskała najwyższą sławę. Wielu naszych braci przypieczętowało wierność wobec ojczyzny swą krwią. Na zachodzie i wschodzie stoją nasze wojska z niewzruszoną stałością naprzeciw nieprzyjaciela, a młoda flota w sławnym dniu Skagerraku zadała angielskiej armadzie ciężki cios.

Następnie podnosi cesarz, że wszyscy młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, biorą udział w pracy celem złagodzenia cierpień wojny, dzień i noc niestrudzenie pracują celem zaopatrzenia naszych walczących braci w okopach i na morzu w wszystkie potrzebne przybory uzbrojenia. Nadzieje nieprzyjaciół prześcignięcia nas w produkcyi materyału wojennego tak samo na niczem spełzną, jak ich plany osiągnięcia tego głodem, czego nie mogli dokazać mieczem. Niemieckie pola obdarzyła łaska Boża obfitym owocem, który wystarczy dla braterskiego rozdziału żywności i innych potrzeb życia.

Do wszystkich skierowuję mą gorącą podziękę. Po dwuletnich strasznych burzach bije we wszystkich piersiach tęsknota za słonecznym promieniem pokoju. Ale wojna trwa dalej, gdyż dalej jeszcze trwa hasło nieprzyjaciół zniszczenia Niemiec i na naszych nieprzyjaciół spada wina za dalszy przelew krwi. Nigdy nas nie opuści silna pewność, że Niemcy mimo przewagi liczebnej nieprzyjaciela są nie do pokonania i każdy dzień umacnia nas na nowo, że naród niemiecki, który walczy o istnienie zna swą siłę i ufa w pomoc Bożą. Dlatego nic nie zdoła wzruszyć jego stanowczości i wytrwałości. Przeprowadzimy do końca tę walkę, która zabezpieczy nasze państwo przed nowymi napadami i zapewni na całą przyszłość pokojową pracę niemieckiego ducha. Chcemy być wśród narodów kuli ziemskiej wolnymi, bezpiecznymi i silnymi, tego prawa nie wolno nam zabować i nikt go nam nie zabierze.

Polecam panu to ogłosić publicznie.

Wielka główna kwatera dnia 31. lipca 1916.

Wilhelm I. R.

Odezwa do armii.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa ogłasza, że cesarz wydał odezwę do armii, w której dziękuje jej za jej czyny bohaterskie i wyraża pewność, że zwycięży duch obowiązkowości wobec ojczyzny i niezłomnej woli zwycięstwa, dziś jak i w pierwszym dniu wojny.

Cesarz wydał do ministra rozkaz z poleceniem wyrażenia podzięki najwyższego wodza dla mężczyzn i kobiet, którzy pracują przy wytwarzaniu materyału wojennego.

Na froncie 210 kilometrów.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Za zezwoleniem kwatery prasowej donosi korespondent „Sonn- und Montags Ztg.“: Stwierdzona w przedostatnim tygodniu czynność rosyjskich oddziałów wywiadowczych była, jak oczekiwano wstępem do spotęgowanej do największej siły ogólnej ofenzywy rosyjskiej, która równocześnie podjęta została z jak największą gwałtownością tak w Galicyi południowo-wschodniej z najbliższym celem dotarcia do ważnego węzła kolejowego Stanisławowa, jak również na Wołyniu, z celem przełamania frontu sprzymierzonych w kierunku linii kolejowej Lwów—Złoczów i zdobycia Kowla. Na południowym zachodzie natarcia rosyjskiego za Strypą, tudzież na Wołyniu, w obszarze na północ od Beresteczka aż do odcinka Stochodu, rzucił Brusiłow wielkie posiłki. Ogólna długość obecnego frontu uderzenia w odcinku galicyjskim (w punkcie między Strypą i Koropcem a Kołomyją), tudzież na Wołyniu wynosi zwyż 210 km. Na samym Wołyniu, front uderzenia między Beresteczkiem a Stobychwą wynosi 125 km.

Biuletyny rosyjskie.

Wiedeń. (B. kor.) Biuletyn rosyjski z 28. lipca popołudniu: Koło Krewa artylerya nasza zestrzeliła samolot nieprzyjacielski, który spadł w liniach nieprzyjacielskich. W okolicy Baranowicz czynność artyleryi i walki w wysuniętych stanowiskach, przyczem w niektórych miejscach posunęliśmy się naprzód.

W obszarze rzek Słonówka—Bołdurka w dalszym ciągu skutecznie posuwaliśmy się naprzód.

Dnia 28. lipca wieczór na zachód od Łucka wojska nasze przeszły do ataku i przełamały cały front nieprzyjacielski. Posunęliśmy się naprzód po zwycięstwie, odniesionem nad nieprzyjacielem. Nasza kawalerya w ściganiu nieprzyjaciela, który cofa się w nieporządku. W tej okolicy zdobyliśmy 46 dział, między temi 6 moździerzy, jakoteż karabiny maszynowe, oraz wzięliśmy do niewoli 30 oficerów, w tem 2 jenerałów i dwu komendantów pułków i przeszło 9000 żołnierzy. W dolinie Słonówka—Bołdurka wojska nasze wyparły nieprzyjaciela na całej linii i ścigają go w kierunku ku Brodom, gdzie zauważono eksplozye i pożary i gdzie można było spostrzedz nieprzerwany odwrót kolumn i trenu.

Dnia 28. lipca o godzinie 6.30 zajęliśmy Brody. Liczba jeńców i łup jeszcze niestwierdzone.

Biuletyn z dnia 29. lipca popoł.: Dnia 28. bm. eskadra samolotów, złożona z 10 aparatów przeleciała ponad Baranowiczami i rzuciła bomby na budowle stacyjne wogony, przez co wywołała liczne pożary. Nieprzyjacielskiego albatrosa, podczas przelotu nad Budzławem (41 km. na wschód od jeziora Narocz) zaatakował na północ od jeziora Miadzioł porucznik Tomson, sternik aparatu systemu Newport i ścigał go ponad Kobylnikiem (8 km. na zachód od jeziora Miadzioł), gdzie albatros znikł w kierunku północno-zachodnim. Tomson ostrzeliwał obóz w pobliżu portu lotniczego nieprzyjacielskiego Kobylnik, z karabinu maszynowego i bez szwanku powrócił do naszej lini.

Armia jenerała Brusiłowa zaatakowała nieprzyjaciela i wyparła go na całej linii od kolei Kowel—Rożyszcze aż do Brodów. Miasto Brody zajęte.

Wojska jenerała Leszyckiego w energicznym ataku wyparły nieprzyjaciela w kierunku Stanisławowa na południe Dniestru i wzięły do niewoli jeńców, jakoteż jeszcze nieprzeliczony łup. Waleczna dywizya wojsk kaukazkich zdobyła Jezierzany (10 km. na południowy wschód od Tłumacza) na drodze do Tłumacza.

Według uzupełniających doniesień ogólna liczba wziętych do niewoli od 28. lipca wzrosła na 400 oficerów i 20.000 żołnierzy. Wzięto też 55 dział, a oprócz tego karabiny maszynowe i wielką ilość materyału wojennego, którego nie zdołano dotąd przeliczyć.

Biuletyn z dnia 29. lipca wieczór: Front zachodni: Koło Hulewicz (4 km na południe od kolei Sarny—Kowel) nad Stochodem wojska nasze na mostach pontonowych przeszły na lewy brzeg rzeki i tam się usadowiły. Lotnicy nieprzyjacielscy przelecieli ponad obszarem Łogiszyna, nad dworcem Maniewice (26 km na północny zachód od Czartoryska) i rzucili bomby.

Wzdłuż kolei Kowel—Rożyszcze wojska nasze dalej posuwają się naprzód i wyrzuciły nieprzyjaciela poza rzekę Stochód.

W obrębie na południowy zachód od Łucka liczne samoloty nieprzyjacielskie przeleciały nad naszemi liniami, rzuciły bomby i ostrzeliwały nasze wojska z karabinów maszynowych.

Na południe od Dniestru nieprzyjaciel, ścigany przez nasze wojska w kierunku Stanisławowa, stara się zatrzymać w poprzednio przygotowanych stanowiskach, które według nadchodzących od naszych wojsk doniesień, są tak nieliczne, że można tylko w przybliżeniu mieć pojęcie (?).

Wśród jeńców, dotychczas wziętych przez wojska jenerała Brusiłowa od d. 28 do 29 bm. naliczono dwu jenerałów, przeszło 651 oficerów i 32.000 żołnierzy, między tymi wielką liczbę Niemców, oraz wzięto 114 dział, między temi 29 ciężkich. Z tej liczby wojska jenerała Leszyckiego zabrały 21 niemieckich ciężkich dział i 85 karabinów maszynowych. Do tej ogólnej liczby jeńców wliczono część wziętych przez wojska jenerała Sacharowa podczas trzechdniowych walk koło Brodów i część łupu. Chodzi o 126 oficerów, 13.569 żołnierzy, 9 dział, 40 karabinów maszynowych i o około 15.000 żołnierzy. Ogólna liczba jeńców wziętych do niewoli przez wojska jenerała Sacharowa od dnia 16 lipca do 28 bm. i łup wynoszą: 940 oficerów, 39.152 żołnierzy, 49 dział, z tego 17 ciężkich, 100 karabinów maszynowych, 49 miotaczy bomb, oraz 80 wagonów bomb i z amunicyą dla artyleryi, 58 wozów karabinów maszynowych i sześć magazynów z materyałem artyleryjskim i pionierskim.

Walki na zachodzie.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuski z d. 29 bm. godz. 3 popoł. Nad Somme usiłowały dwa silne oddziały niemieckie zbliżyć się do linii francuskich na zachód od Vermandovillers, lecz ogniem karabinowym zostały odparte. Na lewym brzegu Mozy spełzła na niczem w naszym ogniu próba ataku Niemców na wzgórze 304. Na prawym brzegu złamane zostały w nocy wśród poważnych strat w ogniu zaporowym i piechoty dwa ataki niemieckie na szaniec koło wąwozu na południe od Fleury.

W dalszych cząstkowych przedsięwzięciach wzięliśmy kilka kawałków rowów strzeleckich na północ od Chapelle-Sainte-Fine, w obszarze wąwozu Thiaumont, gdzie zdobyliśmy karabin maszynowy.

Dnia 27 bm. zaatakował nasz aparat, prowadzony przez sierżanta de Terline aparat niemiecki, który przelatywał nad Chalons. Ponieważ jego karabin maszynowy zawiódł, rzucił się Terlin z jak największą szybkością na przeciwnika i przewrócił go. Ponieważ aparat niemiecki spadając, pociągnął za sobą również aparat francuski, spadł Terlin i obaj niemieccy lotnicy w linie francuskie, gdzie wszyscy trzej znaleźli śmierć. Terline zestrzelił poprzednio dwa aparaty i otrzymał niedawno medal wojenny.

W okolicy Amiens wydali lotnicy francuscy przeciwnikom 34 walk, unieszkodliwili z nich pięciu i zmusili je do wylądowania.

Komunikat z d. 29 bm. g. 11 wieczorem. Poza gwałtownem bombardowaniem na prawym brzegu Mozy w okolicy Chapelle nic nowego.

Paryż. (B. kor.) Wieczorne sprawozdanie wojskowe z d. 30 bm. donosi:

Dzień wczorajszy odznaczył się na północ od Somme szeregiem krwawych walk na części frontu między wzgórzem 139 na półn. wschód od Hardecourt a rzeką. Nasze wojska przeszły do ataku i zajęły przedpołudniem całe systemy nieprzyjacielskich rowów o głębokości 300 do 800 metrów. Dotarliśmy do wsi Maurepas i trzymamy się w lasku na północ od stacyi od tego lasku i w folwarku Monacu. Popołudniowe kontrataki Niemców zostały wszędzie naszym ogniem złamane. Utrzymujemy się w pełni w zdobytym obszarze.

Wojna z Włochami.

Biuletyn włoski.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat włoski z 29 lipca: Koło wąwozu Stilfser i w Vallarsa żywa akcya artyleryi. W nocy na 27. lipca zaatakował nieprzyjaciel nasze stanowiska na Monte Seluggio w dolinie Posina i na stokach Monte Zebio na wyżynie Sette Communi. Został on odrzucony wśród dotkliwych strat. W dolinie Travignolo wojska nasze 26. lipca rozszerzyły zdobyty teren po zaciętej walce na północnych stokach Monte Colbricon. Przeciwnik stracił 73 jeńców, wśród tego 2 oficerów oraz karabin maszynowy.

Nasi lotnicy rozpoczęli na nowo bombardowanie parków lotniczych nieprzyjaciela koło Belmonte. W dolinach górnego Degano i Butu prowadził nieprzyjaciel dalej ostrzeliwanie miejscowości i wyrządził pewne szkody. Z okazyi małych akcyi w odcinku San Michele i San Martino skonstatowaliśmy znowu użycie pocisków eksplodujących i bomb duszących.

Z Rumunii.

Ciekawe odkrycie.

Bukareszt. (Tel pryw.) Z Bukaresztu donosi „Az Est“: Senzacyę wywołuje tu odkrycie Filipescu syna w „Epoca“ co do tajnego układu, który w toku wojny zawarł rzekomo Sazonow z rządem rumuńskim. Sazonow zawarł we wrześniu 1914 bez zgody Francyi i Anglii układ z Rumunią, którym rząd rumuński gwarantował swą neutralność, chociaż opinia rumuńska właśnie wtedy domagała się interwencyi. Nigdy nie było w Rumunii większych demonstracyi za wojną — pisze Filipscu — niż w czasie bitwy nad Marną i pod Lwowem. Mimo to reprezentanci Rosyi wybrali właśnie tę chwilę na zawarcie układu neutralności. Niewątpliwie chodziło o to, żeby uniemożliwić Rumunii przyłączenie się do państw centralnych, ale Rumunia nigdy mniej o tem nie myślała, niż wtedy właśnie, gdy cały kraj żądał wystąpienia z neutralności. Układ ten jednak, który był grubym błędem rosyjskim, nie zadowalał także Rumunii, ponieważ nie dawał jej podstawy do wystąpienia na konferencyi pokojowej. Toteż już w lecie 1915 zaczęły się nowe układy z Rumunią, które trwały cztery miesiące, a tyczyły się interpretacyi umowy.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 1 sierpnia 1916 r.

Żelazne 20-halerzówki.

Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenia ministerstwa skarbu w sprawie ściągnięcia 20-hal. monety niklowej i wybicia 20-hal. żelaznych.

Nowe działa francuskie.

Hamburg. (Tel. pryw.) Z Amsterdamu donoszą: Dnia 17. bm. czyniono próby na artyleryj. placu ćwiczeń z nowemi olbrzymiemi działami francuskiemi, o kalibrze 41 i pół cm.. Przy drugim strzale rura działowa pękła i zabiła 3 żołnierzy. Działo pochodziło z fabryki Schneidra-Creuzota.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Władysławowie Potuliccy z Jasła, Hr. Tadeuszowie Dzieduszyccy z Gorlic, Janowie Kleniewscy z Kluczkowic, Karol Mielecki z rodziną z Wrocławia. Dr Piotr Radziszewski ze Starego Sambora, Józefowie Moszkowscy z Łabędzia (Król. Polskie), Aleksander Karszo Siedlewski z Lublina, Dr Jerzy Rosinkiewicz, z Białej, Dr Władysław Ciszewski z Nadwórny, Drowie Bernardowie Wittlinowie z Karlsbadu, Stanisław Wasilewski z Markuszowic, Bronisław Komornicki ze Stryja, Andrzej Koźmian z Lublina, Piotr Barański z Białej, Hr Kazimierz Roztworowski ze Lwowa, Stefan Uziembło z z Lublina, Jan Przeorski z Gromadzic, Dyr. Eugeniusz Supiński z Borysławia Adam Pietraszkiewicz z Wiednia, Aleksander Redych z rodziną ze Skalbmierza, Gustaw Ceratkiewicz z Zatora, Emila Mińkiewiczowa z Olkusza, Janowie Pryzińscy z Wiednia, Dr Zygmunt Willner ze Lwowa, Stanisław Gołaszewski z Wiednia, Janina Stawska z Poznania, Feliks Domański ze Lwowa, Dyr. Konrad Łuszczewski ze Lwowa, Dr Zygmunt Wallach ze Lwowa, Dr Bertold Winter z Wiednia, Dr Paweł Gödrich z Wiednia, Stefan Sikorsk iz Dziemieszyc (Król. Polskie), Wanda Mikucka z Borysławia, Janina Zajączkowska ze Lwowa, Wanda Grabowska ze Lwowa, Dyr. Jakób Kruszyński ze Strzemieszyc.

Nadesłane.

Podziękowanie.

JW. Panu Radcy Drowi H. Ebersowi w Krynicy składam najgorętsze publiczne podziękowanie za zupełne wyleczenie żony mej z bardzo silnego, bolesnego ischiasu w nodze, połączonego z reumatyzmem, na które-to cierpienia ordynowane poprzednio przez innych lekarzy środki były bezskuteczne.

Bolesław Opid
architekt.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Maryą hr. Stadnicka z rodzina prosi syna Władysława hr. Stadnickiego i córkę Katarzynę Kośmińską, przebywających w Rosyi, w Kamieńcu Podolskim lub gdzieindziej o wiadomość o sobie i adres. Odpowiedź w „Kuryerze Poznańskim“. Jesteśmy wszyscy zdrowi.

Zwiedryńscy, Węcewiczowie, Jan Wojciechowski i Downarowiczowa zawiadamiają swoje rodziny w Rosyi w gubernii włodzimierskiej, że wszyscy mieszkają w Wilnie i są zdrowi.

Rzadkowska Helena, cukrownia Szreniawa, poczta Proszowice, gubernia kielecka, prosi wiadomość o mężu Zygmuncie Rzadkowskim, internowanym w Saratowie i o bracie Dezyderym Rzadkowskim, zamieszkałym w Odesie. Wszyscy w rodzinie zdrowi, tylko bardziej zaniepokojeni brakiem wiadomości.

Felicyę Podziemską z córkami Ireną i Kazimierą, zamieszkałą w lipcu roku zeszłego w Mohylowie gub., Staraja Sadowaja 28, zawiadamia córka Halina, iż wszyscy są zdrowi, Marya, Halina, Kazimierz, mają dawne posady. Marylka w Kaliszu u Tadziów, Kazimierz z matką na Korczaku. Jadzia z dziećmi na wsi. Pieniądze wysłane w lutym. Prosimy o wiadomości o zdrowiu; dtychczs nie było żadnych.

Antoni Zajda z Brześcia Kujawskiego pragnąłby dowiedzieć się na tej drodze o synie Mieczysławie, który po ostrzeliwaniu cukrowni „Szabelin“ w Ciechanowie wyjechał na Podole, prawdopodobnie do Obodówki i od czasu tego nie ma żadnej wiadomości o nim.

Szmideckich Ludwika i Teodora prosi rodzina i Józefa Witkowska z Sosnowca o dokładny ich adres w Smoleńsku. 200 rubli posłałam Halinie Rudnickiej dla was. W majątku Kazio pozasiewał trochę i osadził Stefana z Halunią. Rodzina cała zdrowa. Paulinka podobno w Kijowie. Pisał mały Lutek, że taką miał wiadomość od Hanki.

Natalia i Adryan Lipski są zdrowi i dopytują się, gdzie jest Bronisław Lipski, jaki jest adres i co słychać u niego.

Do p. Karola Roguskiego, adwokata przysięgłego przy łuckim sądzie okręgowym: Jesteśmy bardzo niespokojni o Jurka; na listy nie mamy odpowiedzi. Prosimy o odpowiedź w jednej z gazet. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Jula i Helena na kondycyach. Szkoła funkcyonuje. Ja jestem na dawnej posadzie. Niech Jurek napisze o nas do cioci do Smoleńska. Stanisław Ostrowski.

Czajkowska Wanda zawiadamia siostrę swoją Maryę Eysymont z Dobrzelina, że jest zdrowa. Strasznie niespokojna o nią i jej rodzinę. Prosi o adres wuja i wiadomości o swej siostrze Kazimierze i szwagrze. W ciężkich była warunkach — teraz lepiej. Prosi pisać: Saratów, Dom Handlowy: Bender.

Eychler Józef, Jekaterynosław, ulica Prykaznaja 6, zawiadamia brata Wiktora w Wyszkowie, Józefa Golińskiego, Leszno 36, i Jana Rochowicza, Moniuszki 1 w Warszawie, Jana Wokulskiego w Wilnie, że wszyscy są zdrowi. Olesiowie wyjechali na kilka miesięcy do Władywostoku. Lucia z dziećmi pod Moskwą, Janej w szkole wojskowej, Frostowie w Permie, ojciec Olesia razem z nami. Hanio zdrów. Prosimy bardzo o wiadomości tą samą drogą o całej rodzinie i o domu.

Iwanowski Eugeniusz z Moskwy zawiadamia Aniele i Kazimierza Wosińskich z Sosnowca, że Magdalena Wernic-Wosińska z córką są zdrowe, mieszkają w Diedowie przy rodzicach. Proszą powiadomić tą samą drogą, jak miewają się Marya i Leon Duszyńscy z dziećmi i Klima, Ignacostwo Maciejowscy z dziećmi.

Iwanowski Włodzimierz zawiadamia żonę Irenę (Radom, księgarnia Suchańskiego), że jest zdrów, prosi o wiadomości tą samą drogą.

Jasińska Wanda, zamieszkała w Twerze, prosi p. Konrada Niedziałkowskiego w Biłgoraju, gub. lubelskiej o wiadomości o swoim domu i zdrowiu. Odpowiedź tą samą drogą.

Jasińska Wanda prosi wuja dra Konstantego Karwowskiego w Warszawie o wiadomość o swojem zdrowiu i o braciach Chądzyńskich, zamieszkałych w Łodzi.

Kamoccy Stanisławostwo z synkiem Jędrusiem zawiadamiają rodzinę i przyjaciół, że są zdrowi i w zadawalniających warunkach. Proszą o wiadomości do „Echa Polskiego“ w Moskwie. Na listy niemają odpowiedzi.

Kuczyńscy Witalisowie z Dolkiem i Marysią mieszkają w Moskwie, są zdrowi. Proszą o wiadomości o Tadziku i rodzinie.

Lewandowski Stefan, urzędnik słupieckiej komory, mieszka w Pskowie. Zawiadamia Floryana Lewandowskiego w Aleksandrowie pogranicznym, że Adam znajduje się w gubernii charkowskiej, a Sośniesze w Archangielsku, Umarła im Jadwiga. Czy otrzymujecie pieniądze?

Nie mając żadnej odpowiedzi na listy do matki Matyldy Antoszewicz, zamieszkałej w Radzyniu (w Siedleckiem), usilnie prosi córka, mieszkająca w Winnicy, krewnych lub znajomych o wiadomości.

Bronisław i Marya Babiańscy zawiadamiają Antoniego i Wandę Łacińskiej z Modela, że są zdrowi, proszą o szęstsze zawiadomienia tą drogą. Matka mieszka obecnie: Kijów, Meryngowska 4, pensyonat Hygiena. List do was wysłany przez konsulat hiszpański, odpowiedź prosimy pod adresem Jenerała Babiańskiego.

Władysław Bartnikowski, aptekarz z Tomaszowa (gub. lubelskiej), zawiadamia żonę Helenę Bartnikowską z dziećmi, że jest zdrów i pracuje w aptece, wieś Worobijówka, pow. Kustanajski, Turgajska obłast, tą drogą błaga i prosi o wiadomość o rodzinie. Kolegów i znajomych po przeczytaniu niniejszego proszę zawiadomić moją żonę, mieszka: Lublin, ul. Namiestniki nr 17—7.

PP. Władysławostwo Borowscy z Borówca na Kaszubach raczą przyjąć do wiadomości, iż siostra Klara Januarya Borowska, Przeorysza zakonu PP. Dominikanek w Tarnopolu jest zdrowa i przebywa stale w Tarnopolu wraz z wszystkiemi siostrami Dominikankami. Wiadomość o rodzinie przesyłam jej równocześnie. Ks. Włodzimierz Gromnicki z Tarnopola, w Permie, ul. Solikamska nr 38.

Brzeżowie Stanisławostwo z dziećmi: wszyscy zdrowi, mieszkają w Słobódce; proszą o wiadomości o matce Felicyi, siostrze Helenie, szwagrze Pawle w Poznańskiem, lubelskiem. Zaniewiczowa Czesława bawi z niemi; błaga o wiadomości o rodzicach z Międzyrzecza podlaskiego.

Marya Skorupska mieszka z synem w Moskwie, ul. Brianskaja nr. 10 m. 7, prosi rodzinę i znajomych w Lublinie o wiadomość, czy jej rodzice Kazimierz i Karolina Sożańscy i córka Malania Skorupska s ążywi i zdrowi i gdzie się znajdują.

Sciborowie Władysław, Janina, Franciszka, Antonina i Jerzy zawiadamiają rodzinę Michała Stypkowskiego w Zawierciu lub Krakowie, że są zdrowi i mieszkają w Twerze. Syn Romana zginął, nie żyje.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.